

Trzy proste gesty, a zależy od nich bardzo dużo. Jeśli mieszkańcy nauczą się zdania „Zielona Góra wita” w języku migowym, mogą pobić rekord Polski! >> 2

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 37 (471) 16 września 2022

www.LZG24.pl



- Dla mnie to będzie ciężka niedziela. Chciałbym się pożegnać godnie, ale wiadomo, że z tego tytułu nie będzie lekko, łatwo i przyjemnie. Spodzielam się trudnego spotkania, a dla mnie to już w szczególności - mówi Piotr Protasiewicz, dla którego mecz Stelmetu Falubazu Zielona Góra o awans do PGE Ekstraligi będzie ostatnim w karierze.

>> 10

WINOBRANIE

Korowód z historią i fantazją

Bachus może przybić piątkę nie tylko ze szczudlarzem. Podziękowanie należy mu się od każdego, kto dobrze bawił się na Winobranii. - Nie było takiego, który by narzekał. No chyba, że mu się wino ułało - śmieje się bóg zabawy.

Klucz do bram miasta wrócił do rąk prezydenta Janusza Kubickiego. Bachus, choć niechętnie, oddał władzę. Zanim to się stało, ulicami przeszedł głośny, radosny korowód! W barwnej paradzie maszerowało kilka tysięcy osób. Kogo tam nie było! Czarownice i kaci, starożytni Rzymianie i średniowieczni rycerze, szczudlarze, glinoludy, szkoły tańca, winiarze, grupy sportowe, miłośnicy pojazdów z duszą... Włodarze miasta: i ten „na co dzień”, i ten od wrześnieńskich uciech, wsiedli do gigantycznego rydwanu, gdzie z wysokości mogli cieszyć oczy wspinałym widowiskiem, a i sami byli dobrze widoczni dla mieszkańców.

(dsp)

Więcej zdjęć >> 6-7



Fot. Piotr Jedzura

BEZPIECZEŃSTWO

Wjazd tylko z pozwoleniem

Elektroniczną zaporę blokującą wjazd na deptak pokonają wyłącznie mieszkańcy, którzy mają pozwolenie oraz służby ratownicze. Dla kurierów i pojazdów zaopatrzenia wyznaczono godziny, w których będą mogli dowieźć towar i przesyłki. System blokad ruszył w czwartek.

Słupki ograniczające wjazd na deptak to konieczność. Zbyt często ulubione miejsce spacerowe zielonogórzan zamieniało się w trasę szybkiego ruchu, co mogło wprawić w kołatanie serce nawet naj-

ostrożniejszego przechodnia.

System miał wystartować wiosną, ale dały się we znaki problemy z elektroniką. Przez kilka miesięcy usprawniono funkcjonalność sterowania. System blokad pozwoli na kontrolowanie wjeżdżających pojazdów i fizycznie uniemożliwi wjazd pojazdów nieuprawnionych.

Kierowcy dostali zgodę na wjazd na deptak, ale tylko wybranym wlotem, najbliższym celu. Od poniedziałku do piątku w godz. 5.00-11.00 oraz w soboty od 5.00 do 9.00 zapory będą opuszczone, aby umożliwić pracę pojazdom zaopatrzenia, firmom kurierskim i ochroniarzom.



Jak wjechać na deptak? Film instruktażowy można obejrzeć na stronie wiadomosci.gz.pl i na Facebooku urzędu miasta

Fot. Bartosz Mirosławski

- Osoby, które nie zdążyły, mogą się jeszcze postarać o pozwolenie na wjazd - mówi Michał Bela z Departamentu Inwestycji Miejskich w magistracie. I dodaje: - Komplet informacji można znaleźć w miejskim Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie <https://zapory.zielona-gora.pl>, gdzie składa się wnioski.

Inwestycję zrealizowała szczecińska firma Indemar. Blokad są w 23 lokalizacjach. W 12 miejscach zamontowano słupki chowane elektromechanicznie, w 11 blokad stałe lub wykęcane oraz elementy małej architektury, np. donice. W sześciu lokalizacjach zaprojektowano dodatkowe punkty z kamerami - to uzupełnienie systemu monitoringu. (rk)

UNIwersytet ZIELONOGÓRSKI

Rozmigajmy się w Zielonej Górze

To zaledwie trzy proste gesty, a zależy od nich bardzo dużo. Jeśli mieszkańcy nauczą się zdania „Zielona Góra wita” w języku migowym, mogą pobić rekord Polski!

- To pierwsza taka próba bicia rekordu w kraju - zapowiada dr Katarzyna Kochan z Katedry Patologii i Rehabilitacji Mowy Uniwersytetu Zielonogórskiego. - Zielona Góra troszczy się o całą społeczność, również o osoby z niepełnosprawnościami.

Organizatorzy namawiają mieszkańców, by dali wyraz swojej otwartości. Dostęp do nauki języka migowego mamy od 2005 roku. Na uczelni poznają go m. in. przyszli pedagodzy, ratownicy medyczni, lekarze, pielęgniarze, nauczyciele wczesnoszkolni.

- Zależy nam na jeszcze szerszym rozpropagowaniu języka migowego - tłumaczy dr Grzegorz Hryniewicz, współorganizator przedsięwzięcia, również pracownik Katedry.

W piątek, 23 września, o 11.00 spotykamy się w amfiteatrze przed Filharmonią Zielonogórską. Trwa rejestracja. Grupy i uczestni-



Fot. Bartosz Mirosławski

- W piątek, 23 września, o 11.00 spotykamy się w amfiteatrze przed Filharmonią Zielonogórską. I migamy - zapraszali organizatorzy podczas konferencji prasowej na uniwersytecie

cy indywidualni mogą zapisywać się przez formularz na stronie internetowej zielonogórskiego oddziału Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli: www.odn.zgora.pl, który również bierze udział w organizacji

przedsięwzięcia. Migamy nie wszyscy naraz, a sztafelowo, czyli każdy po kolei. Organizatorzy mają pomysł, by po każdej setce mignięć wybrzmiały fanfary Zielonej Góry, stworzone specjalnie na jubileusz 800-le-

cia powstania Zielonej Góry i 700-lecia uzyskania praw miejskich. Cichą ambicją pomysłodawców wydarzenia jest to, by w miganiu wzięło udział 800 zielonogórzan. Do pobicia rekordu Polski wystarczy 101 chęt-

nych, więc szansa jest spora. Wszystko zależy od nas. Mistrzem w miganiu być nie trzeba. Organizatorzy wszystkiego będą uczyć na placu przed filharmonią. W obiegu jest też film instruktażowy. Znajdziemy go na platformie youtube po wpisaniu „Bijemy rekord - roz-MIGAJ się w Zielonej Górze”.

Wydarzenie jest organizowane z okazji Międzynarodowego Dnia Głuchych i Języka Migowego, stanowi efekt wieloletniej współpracy UZ i miasta w popularyzowaniu nauki języka migowego wśród uczniów, nauczycieli, studentów oraz mieszkańców Zielonej Góry. To jednocześnie możliwość integracji ze środowiskiem głuchych i niesłyszących.

Wydarzenie zostało objęte honorowym patronatem przez prezydenta miasta, Janusza Kubickiego oraz rektora UZ, prof. dra hab. Wojciecha Strzyżewskiego.

(ah)

WYDARZENIE

Zapoluj na robala



- Kto z nas w dzieciństwie nie nosił robaków na rękach? - uśmiecha się Bańko Ula i zaprasza w niedzielę, 18 września, na „Polowanie na robale” - rodzinną zabawę w Ogrodzie Botanicznym.

Robali w ogrodzie będzie mnóstwo! Powstaną z mydła i drewna pod fachowym okiem rzeźbiarzy. Dzieła będzie można zabrać do domu. Najmłodsi będą malować figurki robaczek farbami, będą też robalowe pierniczki do zdobienia, a dorośli razem z zielarką przygotują ziołową herbatkę „Precz z robalami”. - Miłe widziane są robalowe kostiumy i przebrania - zaznacza Bańko Ula. Podczas wydarzenia odbędzie się także kiermasz charytatywny dla Bartka Spychaj.

- Zielonogórzanie mówią, że nasze tematyczne imprezy to świetna propozycja na wolne popołudnie. Mamy jeszcze kilka pomysłów. Zapraszamy! - dodaje Paweł Wysocki, który opiekuje się Ogrodem Botanicznym. Wydarzenie w niedzielę zaplanowane jest w godz. 12.00-14.00.

(tc)

PIÓRKIEM CEPRA >>>



AKCJA

Chcą żyć w pięknym mieście

Przepis na sukces według Pogromców Bazgrołów? Zgrana grupa pozytywnych ludzi, dwie godziny pracy, sprzęt od zaprzyjaźnionej firmy i... efekty są powalające! Bazgroły i wulgarne hasła, które szpeciły kamienice przy ul. Kopernika, zniknęły. Teraz rodziny które odwiedzają kameralny plac zabaw, bawią się i odpoczywają w nowym otoczeniu. - Cieszę się, że dołączają do nas kolejni partnerzy, szkoły, przedszkola, przedsiębiorcy. Stworzyliśmy markę i mamy konkretny cel, chcemy żyć w pięknym mieście - mówi Paweł Wysocki, inicjator akcji Pogromcy Bazgrołów w Zielonej Górze.

(tc)



Fot. Pogromcy Bazgrołów Zielona Góra

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r. poz. 1899)

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (piętro III, VII i VIII) i przy ul. Generała Jarosława Dąbrowskiego 41 (piętro II) zostały wywieszone wykazy nieruchomości zabudowanych i niezabudowanych oraz lokali stanowiących własność Gminy Zielona Góra o statusie miejskim oraz Skarbu Państwa, przeznaczonych do zbycia, do oddania w użytkowanie wieczyste, użytkowanie, użyczenie, najem lub dzierżawę w drodze przetargu oraz w drodze bezprzetargowej.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Departamencie Rozwoju Miasta Urzędu Miasta Zielona Góra lub pod nr. telefonów: (+48) 68 45 64 512, (+48) 68 45 64 302, (+48) 68 47 55 655 i (+48) 68 47 55 688 e-mail: rozwojmiasta@um.zielona-gora.pl

MOPS

Szansa na drugi dom

Bycie rodziną zastępczą to misja, bezinteresowna pomoc drugiemu człowiekowi - dziecku, które potrzebuje czuć się bezpiecznie, a w szczególności kochane. Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Zielonej Górze, Orga-

nizator Rodzinnej Pieczy Zastępczej, poszukuje kandydatów do pełnienia funkcji rodziny zastępczej. Zapewnia: wsparcie finansowe, bezpłatne szkolenia, opiekę koordynatora, wsparcie specjalistów. Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerami telefonów: 68 411 51 35, 68 411 50 48 lub w siedzibie ośrodka, pokój 334. (red)

Pani Marioli Bartos

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Taty

Składają współpracownicy z Centrum Usług Opiekuńczych w Zielonej Górze

Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 666 848 983

P.o. redaktora naczelnego: Agnieszka Hałas

Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra

Nakład: 65 tys.

INWESTYCJE

Od życzeń do działania - rusza przebudowa krzyżówki

Ucieszą się kierowcy i rowerzyści, skorzystają piesi. Kozuchowska firma Bud-Dróg przerobi kolizyjne skrzyżowanie ulic Batorego, Rzeźniczaka i Zamoyskiego. Wybuduje też brakujące fragmenty ścieżek rowerowych. O zmiany od dawna prosili mieszkańcy. Czas na działanie!

Do przetargu zgłosiły się dwie firmy. Najkorzystniejszą ofertą złożył Bud-Dróg, znany zielonogórzanom z ostatnich inwestycji: przebudowy odcinka Szosy Kisielińskiej oraz remontów ulic Osiedle Śląskie i Ludowej. Prace pochłonią ok. 7 mln 150 tysięcy zł. Miasto przesunie część funduszy z remontu wiaduktu na ul. Zjednoczenia, który z uwagi na zwiększony zakres prac na obiekcie mostowym zakończy się najwcześniej w 2023 r. (miasto analizuje obecnie różne scenariusze realizacji inwestycji). Firma Bud-Dróg wejdzie na plac budowy we wrześniu.



Fot. dronwzg



**Robert Górski,
Stowarzyszenie
Rowerem do Przodu:**

- Sieć miejskich ścieżek rowerowych z roku na rok jest coraz bardziej spójna.

oraz pas na wprost i w lewo. Planowana jest likwidacja jednego, mniej uczęszczanego przejścia przez ul. Batorego (bliżej centrum miasta, jadąc od ul. Energetyków).

Kierowcy mogą spodziewać się dużych trudnień podczas prac na skrzyżowaniu, które powinny finiszować do końca br. Aby to się udało, wykonawca otrzyma dużą „swobodę” od miasta - zgodę na ograniczenie liczby pasów ruchu na remontowanym odcinku ul. Batorego.

Trasa dla cyklistów

W ramach zadania powstaną też brakujące ścieżki rowerowe po obu stronach ulicy Batorego. Pierwsza trasa poprowadzi od ul. Energetyków, od miejsca, w którym obecnie się

urywa (zjazd do Kauflandu), następnie przez skrzyżowanie ulic Batorego i Energetyków i tuż za nim w stronę marketu Intermark (gdzie teraz się kończy). Druga ścieżka zacznie się po północnej stronie ul. Energetyków, stamtąd poprowadzi w dół wzdłuż ul. Batorego aż do skrzyżowania z ul. Zamoyskiego. Na samym skrzyżowaniu Batorego, Rzeźniczaka i Zamoyskiego będzie przejazd dla rowerzystów. Na niewielkim, istniejącym fragmencie trasy, rowery pojadą przez drogę parkingową z kostki brukowej przy ul. Batorego - nie ma możliwości technicznej, aby zmieścić tam odrębną ścieżkę obok jezdni i miejsc postojowych.

Koncepcję przebudowy skrzyżowania przygotowała firma Jaros Inżynieria Ruchu. Docelowy projekt budowlany wykonała firma projektowa Olpro. Projekt nowych ścieżek dla cyklistów opiniował Robert Górski, radny i szef Stowarzyszenia Rowerem do Przodu. (rk)

Jaśniej i płynny ruch

- Obecne skrzyżowanie jest niebezpieczne, działa „dwufazowo”, co oznacza, że najpierw, po zapaleniu zielonych świateł, samochody jadą na skrzyżowaniu na wprost i w lewo, a druga faza obsługuje ulice Rzeźniczaka i Zamoyskiego - wyjaśnia

Skrzyżowanie ulic Batorego, Rzeźniczaka i Zamoyskiego ma być przebudowane do końca roku

Krzysztof Staniszewski, zastępca dyrektora Departamentu Zarządzania Drogi w magistracie. - Chcemy, aby lewoskręty z ul. Batorego w Zamoyskiego i z Batorego w Rzeźniczaka działały bezkolizyjnie - kierowca skręcający w lewo, nie bę-

dzie musiał się martwić, że w tym samym czasie ktoś jedzie na wprost. Znacznie poprawi to bezpieczeństwo. Skrzyżowanie było też mało czytelne, dlatego musieliśmy je doświetlić. Po zmianach będzie jaśniej, a ruch płynny.

W ramach inwestycji na ul. Batorego powstanie prawoskręt w Rzeźniczaka (osobny pas do skrętu w prawo) oraz osobny pas do skrętu w lewo w ul. Zamoyskiego, natomiast ulica Rzeźniczaka przed samym skrzyżowaniem będzie dwupasowa: pas w prawo

DEPTAK

Fantastyczna wystawa przy ratuszu

I to dosłownie! Wystawa opowiada bogatą historię Zielonogórskiego Klubu Fantastyki Ad Astra, który obchodzi w tym roku 40. urodziny.

- To piękny wiek - mówi z uśmiechem Waldemar Gruszczyński, prezes klubu. - Można powiedzieć, że jesteśmy już dojrzałym stowarzyszeniem, przez które w



Wystawa przybliży mieszkańcom oblicze fantastycznego czterdziestolatka - zielonogórskiego klubu Ad Astra

Fot. Bartosz Mirosławski

ciągu tych wszystkich lat przewinęły się setki świetnych ludzi. Ale, co równie ważne, zorganizowaliśmy dziesiątki fajnych imprez kulturalnych, zaprosiliśmy do Zielonej Góry znanych twórców fantastyki. Tą wystawą chcielibyśmy przybliżyć mieszkańcom choć część naszej działalności.

A jest czym się chwalić! W 2004 r. oraz w 2008 r. Ad Astra była gospodarzem Polconu, w owym czasie najważniejszego festiwalu fantastyki w Polsce. Klub

regularnie prowadzi inne inicjatywy, m.in. kolejne edycje Fantazji Zielonogórskich, Zielonogórskiego Festiwalu Gier czy RPG Day. W ostatnich dniach stowarzyszenie otrzymało kulturalną nagrodę prezydenta miasta.

- W dniach od 22 do 25 września zapraszamy na Uniwersytet Zielonogórski na 36. edycję Bachanaliów Fantastycznych, naszą sztandarową imprezę dla wszystkich fanów popkultury - zachęca W Gruszczyński. (md)

PREZYDENT NA 96 FM

index 96 fm
AKADEMICKIE RADIO
UNIwersytetu ZIELONOGÓRSKIEGO

KAŻDA ŚRODA GODZ. 12.30

tel. (68) 326 96 96

ZIELONA GÓRA

MZK

Poznaj zajezdnię od kuchni

Sobotni „Dzień otwarty” dla pasażerów MZK to jeden z punktów obchodów Europejskiego Tygodnia Zrównoważonego Transportu.

ETZT obchodzimy od 16 do 22 września. W sobotę, 17 września, gratka dla ciekawskich! Na terenie zajezdni przy ul. Chemicznej odbędzie się „Dzień otwarty”. - Pasażerów, pasjonatów, dzieci wraz z rodzicami i wszystkich, którzy chcieliby zoba-

czyć MZK „od kuchni”, zapraszamy bardzo serdecznie. Gwarantujemy wiele atrakcji i dobrą zabawę - zachęca Robert Karwacki, prezes zarządu MZK.

Do zajezdni będzie można dojechać specjalnym autobusem, wyruszy o 10.00 z Centrum Przesiadkowego. Impreza potrwa do 14.00 i po niej autobus odwiezie gości.

Z kolei w czwartek, 22 września, przypada Dzień bez Samochodu. W tym dniu każdy, kto okaże ważny dowód rejestracyjny oraz prawo jazdy, będzie mógł wraz z osobą towarzyszącą skorzystać z bezpłatnych przejazdów autobusami MZK. (dsp)

cytat tygodnia

Wcale się nie dziwię, ja sobie na to zasłużyłam. Naprawdę, kochani, my się za mało chwalimy jako Polacy.

Urszula Dudziak, światowej sławy wokalistka, podczas prezentacji muralu z jej podobizną

Z ŻYCIA MIASTA >>>



Fot. Bartosz Mirosławski

Podczas Światowego Dnia Fizjoterapii otwarto lubuski oddział terenowy Krajowej Izby Fizjoterapeutów. Przy ul. Ptasiej 16 a będą m.in. organizowane szkolenia. Miejsce ma być też źródłem informacji dla pacjentów, tu znajdą podpowiedzi i skierowania do konkretnych fizjoterapeutów.



Fot. Bartosz Mirosławski

XXV Forum Miast Bliźniaczych odbyło się w ubiegły piątek. Tegoroczną edycję zorganizowano pod hasłem „Strategie rozwoju komunikacji w miastach”. W forum, tradycyjnie, wzięły udział miasta partnerskie Zielonej Góry. W tym roku gościliśmy przedstawicieli Niemiec, Gruzji, Rumunii, Serbii.



Fot. Bartosz Mirosławski

Na zakupy w nowe miejsce! Wejście prosto z parkingu! W czwartek klientów zaprosiły m.in. Sinsay, Kakadu, Carry, TEDi, Martes Sport - pierwsze sklepy w parku handlowym STOP SHOP przy Szosie Kisielińskiej. Nowy park pomieści w sumie 11 sklepów i punktów usługowych. (red, rk)

OS. POMORSKIE I ŚLĄSKIE

Brak placu zabaw na osiedlu? Szkoła pomoże!

Konflikt między Spółdzielnią Mieszkaniową Kisielin a częścią mieszkańców osiedli Pomorskiego i Śląskiego trwa. Pojawiły się głazy, zniknęły za to place zabaw. Na szczęście, dzięki Zespołowi Edukacyjnemu nr 3, najmłodsi zyskali nowe miejsce, w którym mogą do woli dokazywać.

W sprawie napiętej sytuacji na osiedlach Pomorskim i Śląskim najgłośniej mówiło się o rozbieraniu chodników i odcinaniu ogrzewania podczas „wyjść” kolejnych bloków z SM Kisielin. A gdy w czerwcu rozpętała się burza z powodu postawienia muru między blokami nr 14 i 20, mieszkańcy zwrócili jeszcze uwagę na znikające place zabaw, m.in. z terenu pomiędzy blokami nr 15 a 18. - Gdzie dzieci mają się bawić? Czemu ktoś podejmuje takie decyzje? Przecież to jest majątek wszystkich, nie tylko kierownictwa spółdzielni - złościła się wtedy pani Wanda z bloku nr 19.

Dziś po kontrowersyjnym murze nie ma już śladu, w jego miejscu pojawiły się za to cztery głazy, których przeznaczenie może budzić pytania. Teren po placu zabaw nadal stoi pusty. Dlatego wielu ucieszył fakt, że tuż obok, na terenie Zespołu Edukacyjnego nr 3, dyrekcja placówki, dzięki wspar-



Fot. Bartosz Mirosławski

W przejściu między blokami był już mur. Teraz pojawiły się głazy.

ciu miasta, stworzyła miejsce wypełnione po brzegi zabawkami i atrakcjami dla najmłodszych.

Nie wyrzucimy nikogo

- Ze względów bezpieczeństwa boisko było nieużywane, więc postanowiliśmy fajnie je zagospodarować. Nasz nowy plac zabaw został otwarty

5 września - wyjaśnia Dorota Konopacka, dyrektorka placówki. - W ciągu dnia odbywają się tam zajęcia. Mając jednak świadomość, jak wygląda sytuacja na osiedlu, pozostawiamy teren otwarty dla mieszkańców. Nie wyrzucimy nikogo, ale rodzice z dziećmi mogą z niego korzystać pod warunkiem przestrzegania regu-



Fot. Bartosz Mirosławski

Plac zabaw Zespołu Edukacyjnego nr 3 jest otwarty dla wszystkich dzieci z osiedla

laminu. Najważniejsze, żeby ze względu na piaskową nawierzchnię nie przyprawiać zwierząt, ale też nie przynosić szklanych pojemników, które mogłyby później zagrozić maluchom.

Na demontaż nawierzchni, remont ławeczek, mocowanie wielkiego „pajaka” i nowych zabawek miasto przeznaczyło 70 tys. zł.

- Bardzo ważną rolę odegrała rada rodziców naszego przedszkola „Wesoła Żyrafa”, która już wcześniej zakupiła część sprzętów i atrakcji - zaznacza D. Konopacka. - Myślę, że dzieciom będzie się tutaj podobać.

Nadzieja na poprawę?

W sprawę od początku zaangażował się radny Jacek

Budziński, który wspierał szkołę. - Szkoda, żeby taka lokalizacja się marnowała, szczególnie że obok mamy jeszcze dwa inne boiska. Dzieci mają dużą radochę, już po pierwszych dniach widać, że taki plac był bardzo potrzebny. Myślę, że teraz warto na osiedlu odnowić jeszcze skatepark dla młodzieży - uważa nasz rozmówca.

Radny Budziński dodaje, że być może sprawy w najbliższym czasie przybiorą nieco lepszy obrót. - Jakś czas temu zlikwidowano elementy placu zabaw w okolicy bloków nr 25 i 26. W ostatnich dniach w tym miejscu postawiono jednak zupełnie nowy pojedynczy zestaw. Czy pojawi się coś więcej? Mam taką nadzieję - mówi radny.

Z pytaniami w tej kwestii zwróciliśmy się do zarządu SM Kisielin. Do momentu zamknięcia tego numeru „Łącznika” nie otrzymaliśmy odpowiedzi. (md)

PRZY CZWARTKOWYM OBIEDZIE

Andrzej Brachmański

Zaciskanie pasa potrzebne od zaraz

Kolejne Winobranie za nami. Potwierdziło się, że wyniesienie sceny ze Starego Rynku było dobrym pomysłem. Natomiast przeniesienie, kilka lat temu, korowodu na sobotę spowodowało, że w ostatnią niedzielę Winobrania impreza praktycznie zamiera. O cenach z kosmosu pisałem już tydzień temu, teraz dodam, że najbardziej odjechały te w wesołym miasteczku. 40 złotych za przejażdżkę mamy z dzieckiem na niewielkiej kolejce albo 50 zł za fruwanie taty z synem - to odłot większy niż sama karuzela i 15 zł za kieliszek wina. Dlatego uprawnione wydaje mi się pytanie: czy chęć maksymalizacji zysku ze strony winiarzy i sprzedawców zabija nam w przyszłym roku, było nie było, piękne święto miasta?

Po Winobranii czas wrócić do miejskich spraw. A tu pytanie numer jeden: czy niespodziewana konieczność rozbioru wiaduktu na ul. Zjednoczenia nie zabije nam innych inwestycji w najbliższych latach? Wszak



kwota, o której się mówi, to lwią część rocznego inwestycyjnego budżetu miasta. Osobiście obawiam się, że nie spełnią się zapowiedzi o przeznaczeniu w przyszłym roku większych pieniędzy na remonty dróg osiedlowych. Mam niedobre przeczucie, że remont ul. Węglowej, o który walczę od kilku lat i którego realizacja nareszcie była prawdopodobna, znów się odwlece.

Nie przestaje mnie ostatnio zadziwiać jeden z kolegów radnych z PO. Kiedy piszę te słowa, jest właśnie po konferencji prasowej, na której domagał się zwołania sesji nadzwyczajnej „pod kątem zagospodarowania energetycznego miasta”. Doprawdy, nie jestem w stanie zrozumieć tej nowomowy, tym bardziej że miasto nie jest wytwórcą, lecz odbiorcą energii i jedynie co w kwestii oszczędzania prądu może zrobić, to wyłączyć oświetlenie uliczne (jestem za!) i ograniczyć ogrzewanie w szkołach (hmm...). Przyklasnąłbym nawet koledze, gdyby w następnym zdaniu nie powiedział, że w mieście „widzimy bezrefleksyjne wydawanie pieniędzy”, choć zaledwie dwa dni wcześniej domagał się remontu amfiteatru, czyli tak naprawdę bezrefleksyjnego wydania pieniędzy na obiekt, który byłby

tylko kilka razy w roku. Nie będę rozwijać tematu rzekomego „bezrefleksyjnego wydawania pieniędzy”, bo uczestnicząc w spotkaniach radnych dotyczących budżetu, doskonale wiem, jakie dyskusje odbywają się na temat planowania wydatków oraz ile potrzebnych inwestycji i remontów „spada” tylko dlatego, że nas nie stać. Choć oczywiście, nietrafione decyzje, czyli wypadki przy pracy się zdarzają.

Rządzenie w samorządzie staje się coraz trudniejsze. Nie bardzo widzę dalszy rozwój naszych miast i gmin w sytuacji, w której rząd zrezygnował z KPO (Krajowy Plan Odbudowy). Bo tym samym zniknęło najważniejsze źródło finansowania samorządowych inwestycji. Gdzie się nie rozejrzeć, przy każdej większej inwestycji ostatnich lat widnieje informacja: „Zrealizowano przy udziale funduszy Unii Europejskiej”. Jak będzie teraz? Nie mam zielonego pojęcia, bo rządowe zapewnienia, że „będzie dobrze” do ludzi myślących chyba nie trafiają. To tylko propaganda.

Oczywiście miasta i gminy jakoś tę biedę prząść będą. Ale powiaty i województwa bez unijnych pieniędzy staną się tylko wydmuszkami samorządu i pewnie wkrótce pojawią się głosy, że należy je zlikwidować. Co oczywiście będzie klęską Polski samorządowej, budowanej od 32 lat...

WYDARZENIE

Ula Dudziak zostaje z nami na zawsze!

Podczas sobotniej, oficjalnej prezentacji muralu, nie zabrakło salw śmiechu. Tak już w towarzystwie Urszuli Dudziak jest, że nie sposób pozostać z marsową miną i w kiepskim humorze. Nie da się.

Światowej sławy wokalistka z zielonogórskimi korzeniami po raz pierwszy, przy świadkach, zobaczyła swój poczwórny portret autorstwa Jakuba Bitki. Kiedy Bachus poprosił grafficiarza o komentarz na temat dzieła, przechwyciła mikrofon i wyręczyła Bitkę w odpowiedzi. - To było proste - mówiła za artystę, wzbudzając salwy śmiechu. - Bohaterką jest taka piękna kobieta, inteligentna, znana atrakcyjna, seksowna. Niesamowita. Właściwie ręka sama mi chodziła. Malowałem od serca, migiem, z wielką radością. I jestem wybitny, podobnie jak Ula Dudziak.

Mural zdobi budynek między siedzibą biblioteki Norwida a Streamsoftem, dzięki czemu jest doskonale widoczny, gdy przejeżdżamy al. Wojska Polskiego. - Tylko nie wieszajcie tutaj reklam! - zastrzegła Urszula Dudziak.

- To jest żywa reklama miasta. Żywa reklama le-



- Artysta wspaniały! Gratuluję, naprawdę coś pięknego - Urszula Dudziak nie szczędziła pochwał Jakubowi Bitce.

gandy. Pani Ulu, spokojnie, nic tu nie zawisnie - zapewnił Bachus.

Niewątpliwie Urszula Dudziak to gwiazda wielkiego formatu i osoba niezwykle. - Kocham Zieloną Górę, to miasto wyjątkowych ludzi - podkreślał prezydent Ja-

nusz Kubicki. - Pani zdecydowanie jest taką osobą.

Gwiazda sobotniego wieczoru podczas prezentacji muralu sypała anegdotami jak z rękawa. Można było się między innymi dowiedzieć, że na jednym z portretów trzyma nie książkę, a...

czekoladę. Produkt był wtedy reglamentowany, a młoda Ula buchnęła tabliczkę siostrze, co zostało uwiecznione na zdjęciu, z którego korzystał grafficiarz. Wyjaśniła również sprawę krótkiej fryzury i zanuciła fragment kultowej „Papaya Song”. (ah)



- Jestem zachwycona i wzruszona. Mural jest piękny, w cudownych kolorach sepii, z klasą! Światowa Zielona Góra - mówiła artystka.



- Winobranie Anno Domini 2022 za nami. Do zobaczenia za rok, zapraszam! - mówi prezydent Janusz Kubicki.

RAPORT

Winobranie w liczbach

Uwierzcie? - Jego Fermentacja Bachus wykonał sobie i gościom ponad sto tysięcy selfie! - o rekordach Winobrania mówi prezydent Janusz Kubicki.

Jak co roku, po odzyskaniu klucza do bram miasta, prezydent przedstawia sprawozdanie z Dni Zielonej Góry. Naszpikowane liczbami i faktami. Nic dziwnego. - Na bank to była największa impre-

za, jaka odbyła się w województwie lubuskim - przyznaje Janusz Kubicki. - Jak było Winobranie? Myślę, że każdy może pokusić się o własną ocenę.

Żeby ułatwić wystawienie cenzurki, prezydent podaje kilka informacji statystycznych. Oto niektóre z nich. Uwierzyć, że winiarze sprzedali ponad 55 tysięcy butelek wina? Robi wrażenie! Na trzech scenach zaprezentowało się łącznie 58 wykonawców i zespołów, w sumie wystąpiło (wraz z prowadzącymi) 1130

osób. Na jarmarku było 210 stoisk handlowych i 34 ogródki gastronomiczne, w Miasteczku Winiarskim zaprezentowało się 38 winnic. Zorganizowano 46 wyjazdów WinoBusów na winnice, działały cztery piwnice winiarskie. Na zakończenie al. Konstytucji 3 Maja przeszedł korowód, w którym wystąpiły blisko 4 tysiące uczestników.

Dni Miasta to nie tylko zabawa, ale i mrówcza praca wielu osób, stąd garść bardziej „przyziemnych” statystyk: wystawiono 60 przenośnych

toalet i 20 umywarek, a Zakład Gospodarki Komunalnej wywiózł 128 ton odpadów!

- I niech ktoś teraz powie, że Bachus się nie napracował, gdy to wszystko przygotowywał. Uwierzyć, że Jego Fermentacja Bachus wykonał sobie i gościom ponad 100 tysięcy selfie. Co też stanowi rekord Winobrania - komentuje z uśmiechem J. Kubicki. I dodaje już zupełnie poważnie: - Bardzo, ale to bardzo dziękuję setkom osób, które pracowały przy imprezie! (dsp)

PIWNICE WINIARSKIE

Toast wzniesie w podziemiach

Dni Otwartych Piwnic Winiarskich, które odbyły się w czerwcu, zaostrzyły apetyt miłośnikom trunku z Zielonej Góry i turystom. Do magicznych przestrzeni, odrestaurowanych po latach zapomnienia, wrócili podczas Winobrania.

Tego wydarzenia nie mogło zabraknąć w napiętym winobraniowym kalendarzu. Swoje przestrzenie otworzyła m.in. piwnica przy ul. Grottgera 1, gdzie rozgościła się winni-

ca Aris i przy ul. Kupieckiej 22, gdzie można było spotkać gospodarzy Wzgórz Cisowskich.

Aris, choć działa z rozmachem i na swojej liście ma 16 trunków, jest stosunkowo młoda. - Najprzyjemniej jest, gdy goście wracają do piwnicy i mówią, że nasze wino najbardziej im smakuje - przyznaje Maciej Stępień, współgospodarz winnicy.

W piwnicy Aris kusi leżakami i nastrojowym światłem. Chętnych nie brakuje. Goście mówią nam, że są z Elbląga, Sosnowca, Gorzowa. Sława naszych piwnic winiarskich zatacza coraz szersze kręgi!

Za sukcesami winnicy Wzgórz Cisowskie stoi małżeński

duet - Beata i Remigiusz Rzeszutko. Towarzyszy im syn, który wkręcił się w pasję, a na Winobranie przyjechał z Krakowa. - Winnicę założyliśmy w 2011 roku po wizycie na Morawach. Zaczęło się od dwóch odmian i stu krzaków - wspomina R. Rzeszutko. Choć winnica z roku na rok się rozrasta, produkcji wina na skalę przemysłową gospodarze nie planują. Odpowiada im mała butelkowna winnica i bliski kontakt z ludźmi. Wolą uniknąć komercji, skupić się na pasji i zacieśnianiu więzów. - 80 procent wina rodzi się na winnicy, przy pozostałych 20 procentach trzeba uważać, żeby nie zepsuć go w piwnicy - śmieje się winiarz. (ah)



Sława naszych winnic i piwnic zatacza coraz szersze kręgi. Goście przyjeżdżają z całej Polski!

Kogo tam nie było! W paradzie tancerze, winiarze, cza



NOBRANIOWY

...nie szli szczudlarze, rycerze, ...rownice, Rzymianie...



WYSTAWY

Winiarz Engmann wśród pejzaży i stylowych mebli

Kto podczas Winobrania przegapił wystawy w muzeum i BWA, może jeszcze nadrobić zaległości. Oskar Zięta, światowej sławy projektant, pokazuje projekt rzeźby, która za rok stanie w naszym mieście. Nowościami są też: wystawa starych planów miasta, niesamowite fotografie ze szpitala oraz sala poświęcona Carlowi Seiffertowi.

Ta ostatnia wystawa jest kolejną stałą galerią w muzeum poświęconą rodzinnemu malarzowi. - Mamy już stałą galerię poświęconą Tadeuszowi Kuntze, teraz dokładamy galerię Carla Friedricha Seifferta, XIX-wiecznego malarza urodzonego w Zielonej Górze - tłumaczy Leszek Kania, dyrektor Muzeum Ziemi Lubuskiej. Na potrzeby nowej galerii zaadaptowano salę, którą urządzono na wzór bogatego, mieszczańskiego salonu. Wypełniają ją meble w stylu biedermeier, gdzie oprócz estetyki ważna jest wygoda. Muzeum po raz pierwszy pokazuje obrazy w takiej totalnej aranżacji.

- W tym celu meble gromadziliśmy i odnawialiśmy przez kilka lat - dyrektor siada na wielkiej kanapie, przed którą stanął ogromny stół z błyszczącym blatem. Odbijają się w nim wiszące na ścianach obrazy. Do L. Kani przysiadł się Longin Dzieżyc, zastępca dyrektora i kurator tej wystawy oraz prof. Czesław Osękowski, który w ramach depozytu udostępnił siedem obrazów z prywatnej kolekcji.

- Prezentujemy również cztery portrety ze zbiorów muzeum. Najstojniejszy z nich to portret winia-



Test XIX-wiecznej kanapy - jest wygodna. Od lewej: Longin Dzieżyc, Czesław Osękowski i Leszek Kania.

rza Carla Engmanna. Podczas spacerów winiarskich organizowanych w mieście, uczestnicy zaglądają do wielkich piwnic Engmanna przy ul. Wrocławskiej. To znana postać - opowiada L. Dzieżyc i wraca do sylwetki malarza: - Portrety

to margines twórczości Seifferta. Malarz słynął z pejzaży. Malował między innymi Karkonosze.

Tych jednak na wystawie nie ma. - Chętnie kupiłbym obraz z widokiem Karkonoszy, ale one są prawie nieosiągalne - śmieje się prof.

Osękowski, który jest kolekcjonerem malarstwa śląskiego z XIX wieku. - Łatwiej jest kupić widoki Alp i na wystawie je prezentujemy. Seiffert był dobrym malarzem. Jest popularny w Austrii, Niemczech i Szwajcarii. Te kraje mają najwię-

cej jego obrazów. Zarówno w kolekcjach prywatnych, jak i w muzeach. W Polsce jego obrazy pokazują muzea narodowe we Wrocławiu i w Warszawie. Teraz na stałe będzie je można oglądać w naszym muzeum.

(tc)



Fot. Tomasz Czyżniewski

Tylko do 25 września będzie można oglądać dwie wystawy przedstawiające dorobek Oskara Zięty, światowej marki projektanta, który zasłynął obiektami wykonywanymi ze stali dmuchanej sprężonym powietrzem. Jego prace można oglądać w BWA, gdzie ekspozowane są obiekty użytkowe - stoły, krzesła, dekoracje na ściany oraz w muzeum, gdzie przeważają dzieła rzeźbiarskie. Tutaj największą ciekawostką są obiekty inspirowane twórczością Mariana Szpakowskiego. To na ich kanwie artysta stworzył rzeźbę, która w przyszłym roku, w ramach obchodów jubileuszu miasta, stanie w niewielkim parku przy skrzyżowaniu Placu Piłsudskiego i ul. Chrobrego.



Fot. Tomasz Czyżniewski

STARE PLANY MIASTA

- Raz, dwa, trzy... w sumie 11 - Alina Polak-Woźniak, kurator muzealnej wystawy kartograficznej, liczy na mapie charakterystyczne znaczki. Aż trudno uwierzyć, że tylko na jednym strumieniu (dzisiejszej Złotej Łączy pomiędzy centrum miasta a Przylepem) w XIX wieku funkcjonowało 11 młynów. Wiemy to dzięki mapie powiatu zielonogórskiego wykonanej przez J.A. Bocka w 1879 r. Zaznaczono na niej jeszcze kilkanaście młynów na innych strumieniach. Jak Niemcy to robili, że na strumieniach, które dzisiaj często trudno odnaleźć, potrafili eksploatować tyle budynków?

Mapa Bocka to jeden z eksponatów prezentowanych na wystawie „Zielona Góra w kartografii od XVIII do XXI wieku”, która jest czynna do końca września. Najstarszym i najcenniejszym jest ręcznie wykonany plan Donatusa Büttnera z 1784 r. (to najstarszy zachowany plan miasta). Współczesną ciekawostką jest plan Zielonej Góry z opisami w alfabecie Braille'a. Wystawę przygotowało muzeum wraz z biblioteką Norwida.



Fot. DB TEAM

SZPITAL OD ŚRODKA

- Zaczęło się dwa lata temu. Wtedy otrzymaliśmy pytanie ze szpitala, czy uwiecznimy pracę na zamkniętym oddziale CBO (Centralny Blok Operacyjny), niedostępnym dla ludzi zewnątrz. Zdjęcia miała trwać kilka dni. Ustaliliśmy wspólnie z Olą, że kilka dni to będzie za mało, poprosiliśmy o kilka tygodni - opowiadał fotograf Dariusz Biczynski podczas wernisażu wystawy „Dzień z życia”, na której wraz z Aleksandrą Łupkowską pokazał plon dwuletniej pracy w szpitalu, bo tak wydłużyły się zaplanowane dni. CBO nie wystarczył. Fotograficy trafili na SOR, kolejny oddział zamknięty. - W międzyczasie zbudowano szpital tymczasowy. Uwieczniliśmy również te siedem wyjątkowych dni. Od pustych pomieszczeń z białymi ścianami aż do wejścia pierwszego pacjenta - mówił D. Biczynski. W ciągu dwóch lat pracy powstało 27 tysięcy zdjęć. W muzeum zaprezentowano 341 fotografii w formie obrazów oraz około 3 tysiące w formie cyfrowej. To swoisty hołd dla ludzi, którzy ratują nasze życie.

KOCIA KAWIARNIA

Wpadnij na pożegnalną „kawę z futrem”

Ostatnia szansa, żeby wygłaskać Lucka, Lotkę, Frytkę i Kulkę. Kocia Kawiarnia przy ul. Drzewnej będzie działać do 25 września. Na ostatnie dni miesiąca właścicielka planuje kiermasz.

Kawiarnia z kocimi lokatorami podbiła serca zielonogórzan, fanów „kawy z futrem” nie brakowało. Dlatego Facebookowe ogłoszenie o zamknięciu lokalu zaskoczyło wiele osób. Posypały się komentarze pełne wsparcia i współczucia. - Do bani. Najlepsza kawiarnia w mieście - napisała Agnieszka. Michał od razu zapytał: - Będziecie gdzieś w przyszłości wrzucać wieści z życia Frytki, Kulki, Lotki i Lucka?

Bo na tym polega wyjątkowość Kociej Kawiarni - jest domem dla fantastycznej czwórki futrzaków, które nie boją się gości lokalu, wręcz zaczepiają ich przy stolikach. Czy zaspane, czy skore do zabawy - skradły serca odwiedzających.

Niestety, sytuacja ekonomiczna sprawiła, że kawiarnia musi zamknąć podwoje. - Już podczas pierwszego lockdownu było bardzo ciężko. Jakoś przetrwalismy. Później przyszło kolejne przymusowe zamknię-



Kociaki z kawiarni czekają na nowe rodziny. Jest co kochać! Chętni do adopcji mogą się zgłaszać przez Messenger lub mailowo: fundacja.kota@gmail.com

cie. Kawiarnia nie działała przez osiem miesięcy i to miało największe znaczenie, tym bardziej, że nie dostaliśmy żadnego rządowego wsparcia. Teraz ceny energii poszły w górę, jest wysoka inflacja. Rachunki mówią same za siebie, dlatego zdecydowałam, że muszę zamknąć kawiarnię jeszcze przed sezonem grzewczym - tłumaczy Aneta Kokawska-Tadra, właścicielka.

Choć smutna z powodu podjętej decyzji, pani Aneta dodaje: - Ostatni rok pokazował, że wspólnie z gośćmi udało się stworzyć wyjątkowe miejsce, terapeutyczne, atrakcyjne dla turystów. Miejsce, gdzie spotykają się „zwierzoluby” z przeróżnych środowisk i gdzie nikomu nie przeszkadza niemodny wystrój. Zastanawiałam się dużo nad tą kwestią i uznałam, że nie zamieniałabym wyjątkowego klimatu na nic innego. Z góry odrzuciłam przekształcenie lokalu np. w jadłodajnię - wyjaśnia.

Kocią Kawiarnię klienci mogą odwiedzać do 25 września, włącznie. - Jeśli ktoś ma ochotę pożegnać się z kotkami, zapraszam. Dziękuję też wszystkim, którzy nas wspierali - dodaje pani Aneta. W ostatnim tygodniu września planuje jeszcze zorganizować kiermasz, o czym wspomina na Facebookowej stronie lokalu.

Najważniejsze pytanie, które zadają sobie miłośnicy „kawy z futrem”: co stanie się ze zwierzakami? Fundacja KO-TA, której A. Kokawska-Tadra jest prezeską, ogłosiła we wtorek casting na stałe domy dla kociaków. Zainteresowani mogą zająć po szczegóły dotyczące adopcji na stronie <https://www.facebook.com/Fundacja.KoTa/>

(md)

(md)

WYCIECZKA

Dla zdrowia i relaksu



Stowarzyszenie Oczywście Zielona Góra! zaprasza 1 października na spacer Nordic Walking, organizowany dla pracowników miejskich placówek oświaty i ich rodzin.

Wydarzenie odbędzie się z okazji podwójnego jubileuszu miasta. - Celem jest propagowanie zdrowego stylu życia i Nordic Walking. Ale ma to być też fajna forma spędzenia wolnego czasu - przekonuje Dorota Konopacka ze stowarzyszenia.

Dla uczestników przygotowano dwie trasy: 12 km oraz 5 km. Pierwsza grupa (dłuższy dystans) wystartuje spod amfiteatru o 10.00, druga (krótsza trasa) spod WOSiR w Drzonkowie o 11.00. Obie spotkają się w Zatoniu, gdzie zwiedzą z przewodnikiem Park Książęcy, dla chętnych będzie nauka zumbi. Zgłoszenia przez formularz online na Facebooku stowarzyszenia.

(md)

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

i n f o r m u j e

że na tablicy ogłoszeń przed siedzibą Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (przy wejściu do budynku), na miejskiej stronie internetowej: www.zielona-gora.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: bip.zielonagora.pl, zostało podane do publicznej wiadomości **ogłoszenie o pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym** na sprzedaż lokalu o przeznaczeniu innym niż mieszkalne - **garażu nr 2** mieszczącego się w budynku położonym w Zielonej Górze przy **ul. Aleja Niepodległości 21B**, na działce oznaczonej geodezyjnie numerem **181/1**, o powierzchni 235 m² w obrębie **0018** wraz z udziałem w częściach wspólnych nieruchomości.

Dla ww. nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta KW Nr **ZG1E/00075853/6** (KW gruntowa).

Numer garażu	Powierzchnia użytkowa garażu	Udział w częściach wspólnych budynku i prawie do gruntu	Cena garażu	Cena udziału w gruncie	Cena wywoławcza do pierwszego przetargu	Wysokość wadium
2	39,6 m ²	216/1000	48 058,00 zł	31 942,00 zł	80 000,00 zł	800,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 18 października 2022 r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22, sala konferencyjna - pokój nr 810, piętro VIII.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr telefonów: (+48) 68 45 64 512 i (+48) 68 45 64 703

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

ZAKŁAD GOSPODARKI MIESZKANIOWEJ W ZIELONEJ GÓRZE

wykonując zarządzenia: Nr 1359.2021 z 13 grudnia 2021 r., 332.2022 z 21 kwietnia 2022 r., 333.2022 z 21 kwietnia 2022 r. oraz 753.2022 z 1 sierpnia 2022r.

Prezydenta Miasta Zielona Góra

i n f o r m u j e

że w siedzibie Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej w Zielonej Górze przy ul. Zjednoczenia 110 (tablica ogłoszeń II piętro) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: https://bip.gm.zgora.pl/10015/Ogloszenie_najmu/ zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o przetargu ustnym nieograniczonym na najem niżej wymienionych lokali użytkowych i garaży będących własnością Miasta Zielona Góra:

Lp	Adres	Numer działki	Numer obrębu	Pow. lokalu (m ²)	Cena wywoławcza stawki najmu (netto, zł/m ²)	Wysokość wadium
Lokale użytkowe						
1.	ul. gen. Władysława Sikorskiego 49	225/6	0030	32,40	10,00	972,00 zł
2.	ul. Jedności 62B	20/45	0030	31,00	10,00	930,00 zł
Garaże						
3.	ul. 1 Maja 19	14/15	0030	21,20	5,00	318,00 zł
4.	ul. Jedności 31 - Wandy 2	389	0019	14,40	5,00	216,00 zł
5.	ul. Aleja Juliusza Słowackiego	169	0031	15,67	5,00	235,05 zł
6.	ul. Bolesława Chrobrego 16	161/16	0018	13,20	5,00	198,00

Termin oglądania lokalu użytkowego ustala się na dzień 26 września 2022 r. w godz. 11.00-12.00.

Przetarg odbędzie się w dniu 29 września 2022 r. o godz. 9.00 w siedzibie Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej w Zielonej Górze przy ul. Zjednoczenia 110, II piętro pok. 201

Informacji na temat najmu lokali udziela Dział Utrzymania Budynków ZGM ul. Zjednoczenia 110, pok. 206 tel. **(+48) 68 353 36 71**.

ŻUŻEL

Potrzebny zaledwie jeden, ale bardzo duży krok

50 punktów do szczęścia - czyli awansu do PGE Ekstraligi - musi zdobyć Stelmet Falubaz. Zielonogórzanie mają do odrobienia 10 punktów z pierwszego meczu z Krosna, gdzie w poniedziałek przegrali z Cellfastem Wilkami 40:50. Spotkanie w Zielonej Górze, które zdecyduje o wszystkim, w niedzielę, 18 września, o 16.00.

Co najważniejsze, ten mecz odbędzie się z kibicami na trybunach! Zielone światło dał wojewoda lubuski, Władysław Dajczak, na którego biurku leżał wniosek policji o zamknięcie żużlowego obiektu przy W69. To efekt wydarzeń z ostatniego meczu w Zielonej Górze, kiedy Falubaz mierzył się z Abramczyk Polonią Bydgoszcz. Odpalono wtedy zabronioną pirotechnikę i pobito jednego z kibiców.

Kangury w grze

Mecz będzie miał status imprezy podwyższonego ryzyka. Sportowa temperatura też będzie wysoka, bo zielonogórzanie muszą rzucić się na Wilki od pierwszych biegów. Do odrobienia będzie 10 punktów z Podkarpacia. W poniedziałek Falubaz momentami cierpiał bardzo mocno, ale tlen w zespo-

le podawali Australijczyk Rohan Tungate i Max Fricke. Pierwszy z nich do ostatniego wyścigu spotkania miał zgromadzony komplet punktów. W swoim szóstym starcie popełnił błąd na pierwszym łuku i finalnie był ostatni, ale i tak na krośnieńskim torze wyglądał najlepiej. Drugą siłą w Falubazie był Fricke. Duet Kangurów zebrał w sumie osiem z dziewięciu indywidualnych zwycięstw całej drużyny. Jeden triumf, w pierwszym z biegów nominowanych, zanotował Krzysztof Buczkowski, który wcześniej męczył się okrutnie i w jednym ze startów zaliczył groźnie wyglądający upadek. - 10 punktów to nie jest mało, ale w tym roku udało się pokonać podobną psychologiczną barierę. Postaramy się, by u siebie wygrać więcej - mówił dla falubaz.com „Buczek”.



Fot. Marcin Krzywicki

Scenariusz niczym z Hollywood. Kończący karierę Piotr Protasiewicz może opuścić statek, wprowadzając go do portu pod nazwą „PGE Ekstraliga”. Czekamy na happy end tej historii!

Nawet nie trzeba więcej, bo Falubaz do szczęścia potrzebuje wyrównać straty z pierwszego spotkania. To korzyści drużyny będącej wyżej po rundzie zasadniczej, a zielonogórzanie byli na drugiej pozycji, Wilki tuż za nimi. 10 punktów „Myszy” odrabiali już na etapie ćwierćfinału. W Łodzi Falubaz też przegrał z H. Skrzydlewska Orłem 40:50, by u siebie, dzięki udanej końcówce, triumfować 52:38.

Ostatnia uczta kapitana

Nieznacznie wyższa jest też średnia domowych zwycięstw zielonogórzan w tym sezonie. Wynosi 52,7 pkt. Falubaz na wyjazdach tracił sporo ze swojego potencjału, ale przy W69, zwłaszcza w drugiej części sezonu, spisywał się bardzo dobrze. A krośnianie? Na torach rywali również spisywali się doskonale. Średnio zdo-

bywali w tym sezonie 45,3 pkt. Najstabilniej zespół Ireneusza Kwiecińskiego zaprezentował się w lipcu w Zielonej Górze, gdzie przegrał aż 30:59. Tyle, że w tym meczu zabrakło kontuzjowanych Andrzeja Lebediewa i Václava Milíka. Od tamtego czasu wzmocniła się formacja U-24, którą zasilili na zasadzie wypożyczenia z Fogo Unii Leszno Kenyan Rew.

Scenariusz finałowej sceny wzbogaca „ostatni taniec” Piotra Protasiewicza. Kapitan Stelmetu Falubazu, po 32. sezonach jazdy na żużlu, zakończy bogatą karierę. Wiele pięknych sportowych przygód gaśnie po cichu, w turniejach towarzyskich niewielkiej rangi. PePe niemal od początku w sporcie bił się o wielkie rzeczy, na głównych scenach. I tak będzie do końca. Prowadź, kapitanie!

(mk)

TENIS STOŁOWY

Mecze bez seta

Tenisiści stołowi ZKS-u Palmiarni Zielona Góra rozpoczęli sezon w Lotto Superlidze od dwóch porażek.

Podopieczni Lucjana Błaszczaka powracają do grona najlepszych po rocznej przerwie. Na inaugurację zielonogórzanie ulegli w Bydgoszczy Lotto Polskiemu Cukrowi Gwiazdzie 0:3. Patryk Bielecki przegrał z Vladislavem Ursu 0:3, Kamil

Nalepa i Łukasz Wachowiak ulegli 1:3, kolejno Kangowi Dongsoo i Arturowi Grelu.

U siebie zielonogórzanie zainaugurowali sezon meczem z Dekorglassem Działdowo i też ulegli 0:3. K. Nalepa przegrał z Jakubem Dyjasem 1:3. Kolejne gry kończyły się wynikiem 0:3. Mateusz Żelengowski uległ Kaiowi Konishi, a Ł. Wachowiak przegrał z Patrikiem Lewandowskim. Kolejne spotkanie zielonogórzanie rozegrają na wyjeździe, 14 października. Przeciwnikiem będzie AZS AWFIS Bałta Gdańsk.

(mk)

RUGBY

Zaczeli ligę od zwycięstwa

26:0 z Rugby Wrocław! Tak okazała się wygrana otworzyła sezon w II lidze Wataha Rugby Club Zielona Góra.

Zielonogórzanie na inaugurację sezonu pokonali Rugby Wrocław 26:0, prowadząc do przerwy 14:0. To efektowny triumf, który pozwolił podopiecznym Pawła Prokopowicza objąć, po premierowej kolejce, fotel lidera tabeli II li-

gi. W drużynie gospodarzy zadebiutowali: Oskar Prokopowicz, Patryk Jaskot i Jan Izdebski. Wszyscy po premierowym meczu założyli symbolicznie cylindry upamiętniające debiuty. W tym sezonie Wataha będzie rywalizować w sześcioletniej lidze, w której, oprócz wrocławian, są także znani z poprzedniego sezonu: Rugby Team Olsztyn, Miedźwina Lubin, Gryf Rugby Rudzka Śląska. W stawce są także Budowlani II Lublin. W kolejną niedzielę, 25 września, do Zielonej Góry przyjadą rugbyści z Olsztyna.

(mk)

KOSZYKÓWKA

W zespole już dwie kontuzje

Dwa domowe sparingi mają za sobą koszykarze Enei Zastalu BC. Zielonogórzanie przegrali ze Śląskiem Wrocław i wygrali z Turowem Zgorzelec.

Spotkanie z mistrzami kraju Zastal przegrał 78:84. Dzień później zielonogórzanie zmierzyli się z pierwszoligowym Turowem Zgorzelem. Wtorkowy sparing był zamknięty dla publiczności. Zastal zwyciężył 92:77. Martwić

może uraz Alena Hadżibegovica. Center, który wyróżniał się w całym okresie przygotowawczym, w spotkaniu z Turowem skrzył kostkę. To nie jest jedyny uraz w zespole zielonogórzan, bo wcześniej kontuzji nabawił się Kareem Brewton. Amerykanin ma złamaną kość twarzy. Teraz przed zielonogórzanami próba generalna przed startem Energa Basket Ligi - występ w Memoriale Adama Wójcika we Wrocławiu. Zastal zagra dwa mecze, a sezon rozpocznie w kolejną niedzielę, 25 września, we Włocławku, gdzie o 17.30 zmierzy się z Anwillem.

(mk)

MOIM ZDANIEM

Andrzej Flügel

Wstrzymujemy oddech

Kibice żużla z Zielonej Góry wstrzymują oddech przed niedzielnym rewanżem z Wilkami Krasno. Od wtorkowego ranka jestem pytany przez znajomych i nieznajomych, którzy mają gębę kojarząc ze sportem: Odrobią minus dziesięć czy nie? Odpowiadam: Przypuszczam, że tak, bo przecież na swoim torze znacznie lepiej pojedzie kapitan i jeszcze kilku zawodników, z uwzględnieniem juniorów. Wierząc, że w niedzielne popołudnie wszyscy w naszym mieście będą się cieszyć, choć w sporcie nigdy (albo prawie nigdy) nie ma pewniaków, trzeba sobie od razu zadać pytanie: co dalej?

No właśnie. I nawet nie myślę o nieszczęsnym słupie i braku oświetlenia, czy stadionie, który na tle innych obiektów w ekstraklidzie wygląda nieco prząśnie. Myślę o ludziach. Jak w przypadku awansu zmontować ekipę, która nie będzie zbierać tzw. „bęcków”? Kiedy doczekamy się własnych juniorów, którzy będą mogli po pierwsze - punktować, po drugie - zrobić karierę, a nie dawać sobie spokój po skończeniu 21 albo 24 lat, bo do tego momentu trzyma się ich w ze-



spole z uwagi na regulamin? Kogo z wartościowych jeźdźców, a nie tylko takich, którzy będą uzupełnieniem, można jeszcze pozyskać, skoro „rynek” zawodników jest już mocno przeźrebiiony? Nie mam pojęcia. Liczę jednak, że coś da się zrobić. Jak będzie? Zobaczymy. Na razie te problemy są jeszcze daleko.

Dziś trzeba wygrać i to różnicą przynajmniej dziesięciu punktów...

Z wielką przyjemnością poszedłem do hali CRS, żeby obejrzeć Eneę Zastal BC w meczu ze Śląskiem. Sparing jak sparing. Wynik nie był najważniejszy. Nasza ekipa jest po ładowaniu akumulatorów, więc czasem jeszcze ręce drżały przy rzutach. Dobrze, że mimo tylu przeciwności i kłopotów, zmontowano zespół mogący rywalizować na najwyższym szczeblu. O co ta drużyna będzie walczyć, czy zaskoczy nas pozytywnie i czy nowi gracze pokażą się z dobrej strony (na razie wyglądają fajnie), przekonamy się po rozpoczęciu rozgrywek ligowych. A te już bardzo blisko, bo ruszamy za tydzień.

Tymczasem piłkarska jesień w pełni. Dzięki sukcesowi Lechii, w pierwszym rundzie centralnego szczebla Pucharu Polski z pierwszoligowym Podbeskidziem, czeka nas wizyta zespołu z ekstraklasy, konkretnie Jagiellonii Białystok. Liczyłem na Legię albo Lecha, ale dobra i Jagiellonia. Tym bardziej, że ostatni

raz Zieloną Górę zespoły z ekstraklasy odwiedziły w sezonie 1986/87 (pomijam mecze towarzyskie i zimowe sparingi). Wtedy Lechia była o krok od awansu do półfinału, przegrywając rewanż z ŁKS-em w Łodzi (grano dwa mecze), po dogrywce, przy wydatnej pomocy sędziego, bo przecież nie do pomyślenia było, żeby w półfinale zagrał trzecioligowiec.

Co do sędziów. Ostatnio bardzo gorąco jest z powodu pomyłek i dziwnych decyzji VAR. Krytykuję arbitrow i dziwię się niektórym decyzjom. Ale z drugiej strony - największy blagierzy to futboliści. Dla nich sporne sytuacje i orzeczenia, jeśli tylko nie są po ich myśli, zawsze są podważane, wyolbrzymiane, a co gorsza przedstawiane wraz z upływem czasu zupełnie inaczej. Nie ma znaczenia ranga meczu i szczebel rozgrywek. Wiem coś o tym, bo od lat sędziuję w zielonogórskich szóstkach. Ostatnio pewien zespół, roześlony moimi decyzjami, na swojej stronie internetowej przejechał się po mnie, przeinaczając wszystkie, według nich, sporne sytuacje. Najbardziej ubawiło mnie zdanie, że zawodnik tylko za wyrażenie opinii otrzymał żółtą kartkę. Oto jak brzmiała opinia wyrażona w moim kierunku, po gwizdku, który się zawodnikowi nie spodobał: Co ku...wa jest?

I tacy są piłkarze...

PIŁKA RĘCZNA

Panowie, najwyższy czas na awans!

W weekend ruszają rozgrywki I ligi. PKM Zachód AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego zalicza się do grona faworytów. W niedzielę, 18 września, pierwsza szansa, by to udowodnić. O 17.00 akademicy otworzą sezon domowym meczem z Realem Astromalem Leszno.

Choć z nazwy to I liga, w praktyce jest to trzeci szczebel rozgrywek. Drugi rok najwyższą klasę rozgrywek - PGNiG Superligę - od pierwszej ligi dzieli jeszcze liga centralna. Zielonogórzanom marzy się awans do niej, ale droga będzie wyboista. Oprócz wygrania swojej grupy I ligi (AZS występuje w grupie B), wyższość trzeba jeszcze udowodnić w turnieju najlepszych pierwszoligowych zespołów, na koniec sezonu.

W poprzednim sezonie zielonogórzanie rewelacyjnie spisywali się w drugiej części zmagania, ale pierwszą przespali, dlatego czołowe lokaty uciekły bezpowrotnie. Teraz ma być inaczej. - Chcielibyśmy znaleźć się w tej lidze jak najwyżej, ale sprecyzujemy sobie ten cel po czterech, pięciu meczach. Wtedy będziemy wiedzieć, na

czym stoimy - mówi trener Ireneusz Łuczak. I liczy na to, że jego zespół będzie w stanie powalczyć skutecznie z każdym, choć liga zapowiada się na bardziej wymagającą niż przed rokiem. - Kąty Wrocławskie dość mocno się doposażyły, jest spadkowicz, czyli Siódemka-Miedź Legnica i zwycięzca poprzednich rozgrywek, czyli Bór Oborniki Śląskie, który będzie chciał ten wynik powtórzyć - dodaje trener.

Na pierwszy ogień idzie zespół z Leszna. MKS Real Astromal to przeciwnik, z którym akademicy regularnie toczą zacięte, czasem wręcz brutalne boje. Do drużyny powrócił m.in. Marcin Jaśkowski, w przeszłości związany z AZS-em. W zespole zielonogórzanie też zaszły zmiany. Przybyło sześciu graczy. Po rocznej, nieudanej przygodzie ze Stalą Gorzów, powraca



Ostatnim sprawdzianem przed startem ligi był zwycięski mecz w ramach I rundy Pucharu Polski z UKS-em Bachus Zielona Góra 34:21.

Kacper Kiersnowski. Trener liczy, że jakości nie zabraknie zarówno po lewej, jak i prawej stronie boiska. - Nasz atak pozycyjny będzie urozmaicony, chciałbym, żebyśmy grali szybko, kombinacyjnie i przyjemnie dla oka. W obronie mamy jeszcze duże braki, które staramy się zniwelować. Będziemy z obrony chcieli wychodzić szybką kontrą - podkreśla I. Łuczak.

Kadra zielonogórzan: Szymon Gołębiowski, Adam Stępień, Aleksander Osajda, Cyprian Kociszewski, Jakub Siedlecki, Kacper Zyber, Maciej Należyty, Hubert Kamiński, Jakub Jaszczuk, Jakub Paklowski, Tyberiusz Chałupka, Julian Reszczyński, Artur Ryniec, Alan Młynkowiak, Benjamin Błaszak, Kacper Kiersnowski, Szymon Matela, Wasili Staradubkin, Aliaksandr Kuprianchyk.

(mk)

WEEKEND KIBICA

ŻUŻEL

● **niedziela, 18 września:** 2. finał eWinner 1. ligi, Stelmet Falubaz Zielona Góra - Cellfast Wilki Krosno, 16.00

KOSZYKÓWKA

● **piątek-sobota, 16-17 września:** V Memoriał Adama Wójcika - Alba Cup 2022 we Wrocławiu, Enea Zastal BC Zielona Góra kolejno zagra z CBet Jonava i BK Nymburk o 17.30

PIŁKA NOŻNA

● **sobota, 17 września:** 8. kolejka III ligi, Stilon Gorzów Wlkp. - Lechia Zielona Góra, 16.00; 6. kolejka Jako klasy okręgowej, Zorza Ochla - Drzonkowianka Racula, 16.00; 5. kolejka Klasy A, Jedność Podmokle - TTKF Chynowianka-Francepol Zielona Góra, 14.00

● **niedziela, 18 września:** 8. kolejka Jako IV ligi, Lechia II Zielona Góra - Meprozet Stare Kurowo, 12.00; 5. kolejka klasy A, Dąb II Przybyszów - Ikar Zawada, 14.00; Spartak Budachów - Sparta Łężyca, 16.00; 3. kolejka B klasy, TS Przylep - Rakovia Raków, 17.00

PIŁKA RĘCZNA

● **niedziela, 18 września:** 1. kolejka I ligi, PKM Zachód AZS UZ - MKS Real-Astromal Leszno, 17.00 (mk)

PIŁKA NOŻNA

Małe boiska, ale na nich wielka gra

Zielonogórska Liga Szóstek gra już swój 40. sezon. 54 zespoły, w sześciu ligach, przez pięć dni w tygodniu walcą na trzech boiskach: dwóch ze sztuczną murawą przy ul. Sulechowskiej i „Pod Hubą” przy ul. Zawadzkiego-Zośki.

Ligi wystartowały 22 sierpnia. Wcześniej, prowadzące rozgrywki Zielonogórskie Towarzystwo Piłki Nożnej Pięcioosobowej, postanowiło zmienić nieco ich kształt. Zrezygnowano z dwóch grup w trzeciej lidze, powołano piątą ligę. Dziś szóstki to pięć szczebli rozgrywek grupujących po 12 zespołów i sześciu drużynową ligą 45 Plus.

Choć w futbolu halowym i tym rozgrywanym na otwartych, małych boiskach, walcą zespoły pięcioosobowe, w Zielonej Górze zespoły liczą sześciu zawodników (pięciu graczy z pola plus bramkarz). Taką lokalną tradycją. Warto wspomnieć, że Zielona Góra była jednym z pierwszych miast, które zorganizowały podobne rozgrywki i długo miała największą ligę w kraju.

Większość spotkań odbywa się na sztucznej nawierzchni dwóch boisk przy ul. Sulechowskiej (w poniedziałek, środek i



W lidze, na czwartym szczeblu rozgrywek, rywalizuje zespół „Lechia 90”. Na zdjęciu przed meczem z Geolog.zgora.pl, który byli ligowcy wygrali 4:0.

czwartek od 18.30, we wtorek i piątek od 19.30), a tylko kilka w piątej lidze „Pod Hubą” (w poniedziałki i wtorki od 19.00).

Mecze są bardzo zacięte. To otwarta liga, na boisku można więc spotkać różnych zawodników. Są np. obecni gracze zespołów z

Zielonej Góry i okolicy oraz byli znani zawodnicy, którzy mają za sobą grę m.in. w ekstraklasie albo na drugim szczeblu rozgrywek.

Ale grają też amatorzy, którzy nigdy nie występowali na dużych boiskach. Ten konglomerat tworzy fajną i barwną całość. Oczywiście podczas spotkań bywa gorąco, pojawiają się kontrowersyjne sytuacje, niektórym zawodnikom czasem puszczają nerwy, ale wszystko wraca do normy i góruje zasada fair-play. Prowadzone są, podobnie jak na dużych boiskach, klasyfikacje snajperów i wszystko to, co towarzyszy ligom prowadzonym przez PZPN. Słowem - małe boiska, ale duża gra.

Tytułu mistrzowskiego broni zespół Eko-Pol. Ekipa wystartowała znakomicie. W czterech rozegranych do tej pory meczach pokonała rywali i jest żelaznym kandydatem do złota, choć przed zespołami jeszcze wiele spotkań. Tabele, terminarze i klasyfikacje są dostępne w sieci. Wystarczy wpisać hasło „Zielonogórskie szóstki piłkarskie”.

(af)

SPORTY WALKI

Medale są nasze

Zielona Góra kickboksami stoi! Dowód - mistrzostwa Polski w Mińsku Mazowieckim. Od dekady z najwyższego stopnia podium nie schodzi Rafał Gąszczak, który potwierdził dominację w kat. +94 kg. Po złoto sięgnął też jego klubowy kolega z ASW Knockout Zielona Góra, Michał Niemier, który walczył w kat. -89 kg. Świetnie spisali się też przedstawiciele SKF Boksing Zielona Góra. Hanna Wysocka triumfowała w kat. +70 kg, zaś Sławomir Malik był najlepszy w rywalizacji -69 kg. Dla kadrowiczów był to sprawdzian przed listopadowymi mistrzostwami Europy w Antalyi.

(mk)

PIĘCIOBOJ NOWOCZESNY

Świetny początek

W węgierskim Székesfehérvár trwają mistrzostwa Europy seniorów. Już pierwszego dnia zmagania dali o sobie znać przedstawiciele ZKS-u Drzonków, którzy reprezentują nasz kraj. W rywalizacji sztafet zarówno męska, jak i żeńska sztafeta białoczerwonych stanęły na drugim stopniu podium. Natalia Dominiak i reprezentująca od tego roku ZKS Oktawia Nowacka przegrały tylko z pięcioboistkami z Litwy. Srebrne medale wywalczyli także panowie. Kamil Kasperczak z ZKS-u Drzonków i Łukasz Gutkowski z Legii Warszawa musieli uznać tylko wyższość gospodarzy, reprezentantów Węgier.

(mk)

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 471 (1060)

Dwóch oszustów po tombolową warszawę

To była afera jakich mało - 65 lat temu dwóch oszustów podszyło się pod zwycięzcę loterii Tombola. Stawką był wymarzony samochód osobowy warszawa. Wyrok - rok więzienia. Prawdziwy zwycięzca zgłosił się po nagrodę po trzech miesiącach.

- Czyżniewski! Chodzi o tzw. garbatą warszawę. To było чудо. Mój ojciec, który był taksówkarzem, jeździł taką - tu moja żona, zapominając o gonieniu do mycia patelni, zaczęła wspominać wakacyjne wyjazdy. W bagażniku samochodu zamontowane były półki tworzące szafę/spizarnię na kółkach...

Produkcję samochodu rozpoczęto w 1951 r. w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu, w oparciu o radziecką markę M20 Pobieda.

Samochód był marzeniem milionów Polaków. Dla większości nieosiągalnym. - Załatwimy jedną warszawę i będzie główną atrakcją naszej loterii - wymyślili organizatorzy Festynu Prasowego organizowanego przez „Gazetę Zielonogórską” (dzisiaj „Gazeta Lubuska”). Dla ówczesnego organu KW PZPR nie było to problemem. W pierwszy weekend lipca 1957 r. zielonogórzanie i goście z regionu mogli się bawić w kilku miejscach w mieście. W podsumowaniu „GZ” wyliczyła, że na jej święcie bawiło się 60 tysięcy osób.

W niedzielę, 7 lipca, o 15.45 zaplanowano imprezę, która przyciągnęła tłumy.

Szczęśliwy numer 259090

- Oczy 12-tysięcznej rzeszy Czytelników, zebranych na stadionie „Lechia”, zawisły z napięciem na sześciu czarnych woreczkach z kostkami, z których wybrana spośród publiczności komisja za chwilę wyciągnie kostki ze „szczęśliwymi” cyframi - relacjonowała „GZ”. - Trema i zdenerwowanie są w takim momencie najzupełniej zrozumiałe. No bo pomyśleć: jeszcze jesteśmy zwykłymi posiadaczami losów Tomboli, a już za chwilę możemy stać się... właścicielami wymarzonej warszawy.

Napięcie rosło. Redaktor Jan Kolasiński pilnował, by osoby losujące założyły czarne półrękawki i pomagał im zakryć oczy czarnymi opaskami.

Sześć kostek wylądowało na stole!



„Gazeta Zielonogórska” na pierwszej stronie relacjonowała problemy z pierwszą nagrodą w Tomboli Festynu Prasy. Wydania z 17 i 19 września 1957 r.

- Samochód warszawa wygrywa numer 259090 - padło ze sceny. Ludzie znali na pamięć numery swoich losów, bo sprzedawano je już od kilku tygodni. Nikt się nie zgłosił. Szczęśliwca nie było na stadionie...

Losujemy, losujemy

Komisja losowała kolejne nagrody. Komplet mebli, los 068744 - nikt się nie zgłosił.

III nagroda, motocykl jawa, los nr 177521 - nikt się nie zgłosił.

IV nagroda, futro damskie, los nr 044290 - nikt się na zgłosił.

V nagroda, skierowanie na wczasy, los nr 201775 - nikt się nie zgłosił.

VI nagroda, skierowanie na wczasy w Bułgarii, los nr 175516. - Jestem, jestem - zgłosił się Eugeniusz Kościński. Publiczność biła brawo, fotoreporter robił zdjęcia.

- Czy pan jest z Zielonej Góry? - spytał reporter.

- Nie, z Poznania. W Zielonej Górze przebywałem tylko okresowo na delegacji. Pracuję jako technolog w poznańskim ZBW - odpowiedział posiadacz szczęśliwego losu. To jeden z 10, które kupił.

Komisja losowała kolejne nagrody: lodówkę, radioaparat Beethoven, radioaparat Juwet oraz pralkę elektryczną.

Warszawa do odbioru

Wszyscy czekali na szczęściarza, który wygrał samochód. Warszawę można było podziwiać na wystawie sklepu przy ul. Że-

romskiego (dzisiaj sklep obuwniczy). Mijały kolejne dni, pojawili się odbiorcy jawy, radiodbiornika. Warszawa czekała.

Prawie tydzień po losowaniu, 12 lipca, w południe, rozgłośnia Polskiego Radia w Zielonej Górze poinformowała, że „największym szczęścia-

rzem spośród wszystkich uczestników Tomboli, okazał się Narcyz T. z Bojadel.”

Przed sklepem przy Żeromskiego pojawił się tłum ciekawskich, którzy chcieli zobaczyć na własne oczy szczęśliwca odbierającego samochód. Nie doczekali się.



Zdjęcie ilustracyjne. Taką warszawę oferowano w Tomboli. Samochód zarejestrowany w naszym mieście przed 1957 r. Obok niego stoi prawdopodobnie Alojzy Sawina. Róg ul. dra Pieniężnego i al. Niepodległości.



„Gazeta Zielonogórska” na pierwszej stronie relacjonowała problemy z pierwszą nagrodą w Tomboli Festynu Prasy. Wydania z 17 i 19 września 1957 r.

Kilkaset metrów dalej, w redakcji „GZ” trwały przygotowania do wydania samochodu. Wszystkie dokumenty były już gotowe. Pojawili się nawet milicjanci, by na pół godziny wstrzymać ruch przed sklepem. Ruchu nie wstrzymano, ale milicjanci i tak byli potrzebni.

Zamiast nagrody areszt

Dziennikarze cały czas nieufnie oglądali zwycięski los. Kupon był brudny, zapaćkany oliwą i smarem, a jedna z cyfr budziła wątpliwości. Los okazał się sfałszowany. Z sześciu cyfr tylko dwie były prawdziwe. Cztery podrobiono, co wykazała zrobiona w ekspresowym tempie milicyjna ekspertyza. Narcyz T. (gazeta, jak było wówczas w zwyczaju, podała jego pełne nazwisko i opublikowała zdjęcie), zamiast warszawą, odjechał z redakcji milicyjnym gazikiem, aresztowany przez por. Wrone. Przed aresztowaniem z werwą opowiadał redaktorom o wygranej, emocjach i powodach, dlaczego zwlekał kilka dni z odebraniem nagrody. Wszystko okazało się kłamstwem.

Warszawa nadal czekała na właściciela. Gazeta co pewien czas przypominała o nagrodzie. Nikt się nie pojawił. Tymczasem Narcyz T. błyskawicznie trafił do sądu. 9 września został skazany na rok więzienia. Tłumaczenie oszusta, że prawdziwy los zniszczył przez przypadek i dlatego „wy-

produkował” nowy, sądu nie przekonało. Wyrok miał odstraszyć innych oszustów. Nie odstraszył. W dniu ogłoszenia wyroku do redakcji zgłosił się kolejny - młody taksówkarz z Zastalu Stanisław A., posiadacz losu z czterema prawidłowymi numerami. „Poprawił” tylko dwa. Redaktorzy natychmiast zawiadomili milicję. Warszawę znowu zastąpił milicyjny gazik.

Do trzech razy sztuka

Zwycięzca jak nie było, tak nie było. W końcu redakcja ogłosiła 17 września, że jeżeli nikt nie zgłosi się do 1 października, nagroda przejdzie na własność organizatorów, którzy chcieliby ją przekazać służbie zdrowia jako karetkę pogotowia. Natychmiast rozpoczęła się dyskusja, czy to słuszny ruch. Nie trwała długo, bo następnego dnia zgłosił się Stanisław Teresiak z Tarnawy koło Krosna Odrzańskiego, posiadacz szczęśliwego losu.

Informacja o tym pojawiła się na pierwszej stronie „GZ” z 19 września. Wreszcie wszystko się zgadzało.

- Po prostu nie wpadłem wcześniej na pomysł, aby sprawdzić numery na moich czterech losach. Dopiero we wtorek wieczorem, siedząc u sąsiada, przypadkowo rzuciłem okiem na pierwszą stronę „Gazety”, gdzie przeczytałem tytuł „Co zrobić z tombolową warszawą” - opowiadał pan Stanisław, który po powrocie do domu sprawdził losy. - Całą noc nie spałem. Bałem się, że jak rano się obudzę, to okaże się, że spałem i to był sen.

Żona doradzała zwycięzcy, by nie jechał po nagrodę: - Bo się jeszcze biedy napytasz. Dwóch już zamknęli.

Nie napytał się. Samochód odebrał, a „GZ” pokazała tłum ludzi obserwujących odbiór samochodu. Ponieważ S. Teresiak nie miał prawa jazdy, o pomoc poprosił szwagra, który pojechał z nim do domu. Towarzyszyli im reporterzy relacjonujący przyjazd do Tarnawy.

Tomasz Czyżniewski
Codziennie nowe opowieści i zdjęcia
→ Fb.com/czyzniewski.tomasz